POSŁANIEC

MESSENGER

POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA NARODOWEGO

Published weekly by Rt. Rev. Joseph Zielonko. — 179 Court Street

"Entered as second—class matter August 20th 1924 at the post office at Newark, New Jersey, under the Act of March 3, 1879."

Subscription per annum $2.00 — Single copy 3 cents
Przedpłata rocznie $2.00. — Pojedyńczy nr. 3 centy

Vol. IV. Newark, N. J., Niedziela — Sunday, October 3rd, 1926. No. 20

QUO VADIS?

Z drogi na kolana! Klękaj choćby w błoto
Papieska drużyna jedzie tu po złoto
Jedzie do Chicago, czy mi dacie wiary?
Zastępca Jezusa po grzeszne dolary.
Pełno fjoletów pociąg w aksamicie
Bawili się w podróży wszyscy wyśmienicie
Dużo głupich wita tych papieskich druchów
że mają przed sobą zwykłych łapiduchów
Nie wiedzą o tem, lub też wiedzieć nie chcą
Z obawy, że wolę papieża podepczą.
Papież to Bóg, niema innego na ziemi
On jeden panuje zupełnie nad niemi,
Bonzano zastępca przyjeżdża tu po to,
żeby kogo do piekła nie zawiodło złoto.
Sam je więc zabierze i pobłogosławi
I da im przepustkę, co ich w niebie stawi,
Trud świętych Handlarzy nie był bardzo znojny
Przyniósł jednak dla nich dochód wcale hojny
Wiedział święty Papa że ma dobrych kupców
że dość grosza wyduszą z Chicagoskich głupców
Dla dobra Rzymu ogłupiania pracę
Mają kardynały podwojoną płacę.
—Lecz gdzież jest Bóg? Czyżby już odpoczął?
I gdzieindziej stwarzanie na nowo rozpoczął?
O Bracie Polaku! Dowiedzże się o tem
I poucz swe dzieci by wiedziały potem
że Rzymianie Boga na niebo wsadzili
Pod Jego stopami piekło rozpalili.
W otoczeniu Świętych Aniołów gronie
Tam Bóg za gwiazdami na wysokim tronie
Siedzi On na niebie w chwale niezmierzonej
I cieszy się z dzieł rąk przez siebie stworzonych,
Na dole otchłanie okropnego piekła
Dusze, których wiara w papieża uciekła
Tam się znajdują. O! biedne te duchy
Nikt nie może teraz dodać im otuchy.
Nie miały one dość powszedniego chleba
I nie miały czem kupić biletu do nieba.
Za to, że sobie odpustu tutaj nie kupili
Djabli będą wiecznie skórę im łupili.
Kto złota nie sypnął na ziemi padole
Będzie się palił w ogniu, siarce i smole
—To jest szachrajstwem! Wiedzieć o tem musisz
że zbawienia swego złotem nie okupisz
Do Boga nie wiodą Kalwaryjskie drogi
Nie dadzą Go poznać Watykańskie progi.
My żyjem w Bogu, a Bóg żyje w nas

Rzymskich przesądów najciemniejszy
las
Nas nie zatrzyma od badania siebie
Tam Boga znajdziem, nie na Rzymskim
niebie—
Najciemniejsi ludzie nawet o tem
wiedzą
Że złodzieje i zbóje we więzieniu siedzą
Lecz wolni w bogactwie poważaniu
żyją
Ci co sprawki winni przypłacić swą
szyją
Nie ma kary dla rzymskich łotrów-
szubrawców
Wolnego Ducha Chrystusa sprawców,
Przestańmy więc chodzić na rzymskie
kiermasze
Przestańmy całować papieskie kama-
sze
Przestańmy stawiać papistom świąty-
nie
Celem ich jest pycha światowa jedynie
Czcijmy Boga w duchu prawdy i poko-
ry,
Bez rzymskiej drabinki pchnijmy się
do góry
Z żywych serc swych cegieł Kościół
nasz stawiajmy
Ducha swego Bogu w ofierze składaj-
my.
Nie rzymskie budynki, ołtarze złocone,
Ale serca czyste miłością złączone
Wiara i ufność, że się złączym z sobą,
To będzie żywego Kościoła ozdobą.
Choć Rzym rzuca wszędzie swoim
czarnem cieniem,
Słońce prawdy już wschodzi, ciemności
zaginą,
Bo słowa Jezusa nigdy nie przeminą.
Naprzód zatem wszyscy wytężajmy
wzrok
W parze z postępem przyspieszajmy
krok
Dążmy do oświaty, ta dokona cudu,
Znajdziem życie lepsze dla polskiego
ludu
Bo w rzymskim grobie długo polska
dusza była—
Czas aby z grobu niewoli — do życia
wróciła.

J. PAWLAK
Fairport, Ohio.

KRONIKA KOŚCIELNA

W Warszawie została zorganizowana Polsko-Katolicka parafja narodowa a pierwszym proboszczem został mianowany ks. Dr. Stanisław Zacharjasiewicz. Ks. Dr. Zacharjasiewicz kształcił się nietylko w krajowych, ale i zagranicznych uczelniach. Znany jest całej warszawskiej inteligencji jako pedagog i znakomity kaznodzieja. Za czasów okupacji niemieckiej, na rozkaz arcybiskupa Kakowskiego był aresztowany i więziony. W tym czasie zniszczono go materjalnie do szczętu, a zdrowie zostało uszkodzone głodem i na wpół zgniłymi produktami. Tak to rzymscy biskupi umią postępować ze swoimi kapłanami, kochającymi Polskę, polski naród i wiarę katolicką chrześcjańską.

Cieszymy się niezmiernie z tego, że nam Bóg pozwala cierpieć za prawdę. Ks. Dr. Zacharjasiewiczowi życzymy na tej drodze zadowolenia wewnętrznego, aby nam długo żył i dla Chwały Boga, a pożytku Narodu Polskiego z powodzeniem pracował.

5-go września br. przybył z Polski ks. Eugenjusz Kupski, a 10-go września odjechał do Moundsville, W. Va., aby objąć tamtejszą parafję Polsko-Katolicką św. Apostołów Piotra i Pawła. Ks. Kupski kształcił się w Lucko-Żytomierskiem Seminarjum trzy lata a w Rzymie przeszło rok.

Parafjanie w Moundsville są zadowoleni ze swojego proboszcza, a czego najlepszym dowodem jest następujący list:

"Do Wielebnego Biskupa J. Zielonki.

Najprzewielebniejszy Biskupie:—

My niżej podpisani składamy najserdeczniejsze dzięki za przysłanie naszej parafji tak dzielnego księdza jakim jest ks. Eugenjusz Kupski, a jakiego my się nie spodziewali.

Więc teraz spodziewamy się, że wszystko będzie w jak najlepszym porządku, że parafja nasza powstanie na

silnem duchu, tylko ażeby nas nie opuścił, czyli naszej placówki. Na razie jak nam wiadomo, że po tem rozbiciu to jemu jest przykro, że uczęszcza troche za mało do kościoła, ale spodziewamy się, że to wszystko będzie po jakimś czasie dobrze. Tylko aby chciał pozostać z nami jakiś czas.

Więc prosimy ażeby W. Bp. prosił oto naszego proboszcza za co z góry dziękujemy.

Kazimierz Ejmund, prezes
R. Komorowski, Sekr. Fin.
J. Lubczyński, Kasjer
W. Kudelski, Sekr. Prot.

UWAGA: Na parafję w Moundsville robili hodurowskie księża napady. W końcu Hodur nasłał swego księdza Słowińskiego z Slovan i ten z kilku ludźmi zamknęli kościół przed Ks. J. Rogiem z Fairpoint, Ohio, który obsługiwał tymczasowo obie te parafje.

Ks. Róg i większość parafjan zażądali opieki prawa. Prawo zaś oddało kościół tym do których należał, to jest członkom Polsko-Katolickiego Kościoła. Dzieło się to od 9 do 29 sierpnia br.

Zasiana między ludem polskim przez hodurowych apostołów niezgoda i rozdwojenie spodziewamy się, że wkrótce zostanie załagodzona. Lud polski w Moundsville przekonał się teraz, co zacz są ci hodurowo-narodowi księża — bo nie idzie im o dobro ludu tylko o to, aby się mogli gdziekolwiek czemkolwiek obłowić i rozbić polsko-katolickie parafje.

Fakt ten podajemy do ogólnej wiadomości z prośbą o zastanowienie się nad tym wydarzeniem i o wydanie swojego zdrowego sądu.

O UNJI POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚ. NARODOWEGO Z KOŚCIOŁEM POLSKIM PRAWOSŁAWNYM W POLSCE

Dnia 8-go Sierpnia 1926 roku, o godzinie 10 rano, w Katedrze św. Marji Magdaleny w Warszawie, uroczyście została zawartą Unja Polsko-Katolickiego Kościoła Narodowego z Polskim Prawosławnym Kościołem Autofekalnym w Polsce.

Ten uroczysty akt, łączący dwa kościoły i dwa narody, zamieszkałe na ziemiach polskich ,wywołał różne opinje w różnych obozach. Rzymsko-Katolicy ogromnie się gniewają na ks. Husznę za to, że śmiał się odważyć na to, na co oni łakomie spoglądali, i już się szykowali do papieskiej nagrody za wciągnięcie prawosławnych w objęcia papizmu. Więc być może, że stąd słuszny gniew i oburzenie, a z tej racji i różne paszkwile po gazetach, na ambonach i gdzie się tylko nadarza sposobność do poniżenia Katolickiego Wschodniego Kościoła, a szczególnie ks. Huszny i wiernych członków, tworzących Polsko-Katolicki Kościół Narodowy w Polsce.

Ale, aby kościół Narodowy Reformowany |bo taką jest legalizacja, czyli czarter Scrantońskiego kościoła| w Ameryce, dął w tę samą dudkę rzymską to uważamy to za rzecz bardzo niewyraźną i wielce poniżającą — bo proszę:

W dziennem wydaniu A. E. z dnia 27 sierpnia br. ks. J. L. Zawistowski pisze: "Nie waha się ten polski ksiądz przed najstraszniejszą krzywdą na jaką mógł się zdobyć Polak i brnie w przepaść sam, pociągając gromadkę ludzi, byleby się zemścić za nieistniejące krzywdy na Kościele Narodowym"

W następnym numerze A. E. z dnia 28 sierpnia, tenże sam ks. Zawistowski pisze: "Ks. Huszno połączył się z prawosławiem, a przez to jak donosi organ z Newarku — z księdzem Zielonko, Francis i Carforą. Osobiście nie wierzę, aby ks. Huszno mógł zrobić coś dla polskiej duszy, prócz oddania jej z rąk papieża do rąk Carfory lub jakiego innego Iwana lub Sergjusza."

W tymże samym numerze A. E. jest też list ks. Bończaka, w którym czy-

tamy, że ks. Huszno został z kościoła narodowego wyłączony, a "do prawo sławia przystępuje jako jednostka z jedną tylko parafją w Dąbrowie Górniczej. Kościół Narodowy pozostaje przez to nieuszczuplony i nie zrzecze się swych praw do samodzielnej egzystencji.." Tej osnowy list, zamieściły niektóre polskie pisma w Ameryce i Polsce.

W dzienniku A. E. z dnia 1-go września pisze ks. Krupski: "Jak już wiadomo, biskup Hodur, ani Kościół Narodowy żadnej Unji z prawosławnym autokefalicznym kościołem w Polsce nie zawierał, ani żadnych w tym kierunku kroków nie czynił."

Zrobiono w gazetach prawdziwy żydowski pogrom na księdza Husznę i Polsko-Katolicki Kościół Narodowy w Polsce. I któż to robi ten porom? Nie kto inny jak tylko papiści; tak zwani "księża" Kościoła Narodowego w Ameryce i Polsce i, ci panowie "postępowcy," a jakże, co to umią wszystko krytykować, z wszystkiego korzyści ciągnąć, tylko aby broń Panie Boże do niczego się nie dotknąć i żadnej uczciwej robocie nie dopomódz.

Otóż tej przysłowiowej "trójce" papistom, hodurowcom" i postępowcom niech będzie wiadomem z pierwszego źródła, a o czem napewno wiedzą ale milczą — co następuje:

Dnia 13-go czerwca, 1923 roku, ks. Huszno założył pierwszą placówkę Kościoła Narodowego na Kol. IX. pod Dąbrową. Ks. Hodur postarał się o to aby ks. Huszno pracował wspólnie z nim. Ks. Huszno się zgodził pod tym warunkiem, że jego poglądy będą przyjęte, na co się ks. Hodur zgodził a nawet przyrzekł pomoc materjalną aby ten nowy pogląd ogłosić drukiem Ks. Hodur później swoje zdanie zmienił i postanowił ks. Husznę z placówki usunąć; roboty tej podjął się przysłany przez ks. Hodura do Polski rodak z Dąbrowy Górniczej — ks. S. Zawadzki.

Ks. Zawadzki i ks. Koszowski zbałamucili górników na Kolonji "trzydziestej" i ci z kijami przyszli wypędzać ks. Husznę. Dzieło się to w czerwcu 1924-go roku. Nastąpił rozłam, ks. Koszowski otworzył placówkę w Strzemieszycach, werbując do siebie zwolenników ks. Huszny. Grupka zbałamuconych poszła za nim, a większość, w liczbie około 3000, pozostała nadal przy ks. Husznie. Po czterech tygodniach takiej szarpaniny, cała afera Koszowski-Zawadzki rozwiała się, ludzie częścią wrócili do ks. Huszny, częścią pozostali na uboczu, przeklinając swoich uwodzicieli.

Tak został "suspendowany" i "wyłączony" z Kościoła Narodowego Ks. Huszno . . .

Ks. Huszno i jego parafjanie 24 czerwca 1924, wnieśli do Sejmu Statut "Polsko-Katolickiego Kościoła Narodowego" i od tego czasu rozpoczęło się męczeńskie życie ks. Huszny i polskiego ludu, pragnącego wolnego Polsko-Katolickiego Kościoła.

Sąd pokoju w Dąbrowie Górniczej 21 grudnia 1925 roku, Nr. sprawy 8159 kazał zamknąć i opieczętować szopę, w której się odprawiały nabożeństwa. Wyrok sądu pokoju został potwierdzony przez sąd okręgowy w Sosnowcu. Ks. Huszno wniósł apelacje do Najwyższego Sądu, ale tam też potwierdzony został wyrok sądu pokoju, wydany 21 grudnia 1925 roku w Dąbrowie Górniczej.

Dnia 1-go lipca br. omówiono warunki Unji, a 16-go lipca br. zostały te warunki podpisane. Warunków tych jest 24. Akt ten został podpisany przez ks. Andrzeja Husznę, założyciela Polskiego Katolickiego Kościoła Narodowego w Dąbrowie Górniczej, przez ks. Jana Pietruszkę — profesora Gimnazjum Tomasza Legomskiego, —redaktora odpowiedzialnego "Głosu Ziemowida," Józefa Berek — posła na Sejm Marcina Sochę — posła na Sejm.

9-go sierpnia br. ks. Andrzej Huszno został mianowany Administratorem Pol. Kat. Kośc. Nar. i proboszczem w Dąbrowie. Do czasu zorganizowania samodzielnej djecezji P. K. K. N., ks. Huszno pozostaje pod jurysdykcją Metropolity Dyonizego.

Widzimy z powyższych dokumentów że ks. Huszno, ani P. K. K. N. nie przeszli na prawosawie ale są nadal tem, czem byli przy założeniu, to jest: Polsko Katolickim Kościołem Narodowym w Polsce.

Obecnie, dzięki zjednoczeniu — pisze ks. Huszno — "zdobyliśmy wszelkie prawa, jakie przysługują wyznaniom, uznanym przez państwo, słowem wolno nam dzisiaj budować kościoły, otwierać szkoły, fundować ochronki i schroniska, wolno nam chrzcić, śluby udzielać, umarłych grzebać i Akta tych czynności sporządzać, wolno nam nawet przeprowadzać procesy w sprawach rozwodowych, wolno nam urządzać publiczne procesje, pochody i wszelkiego rodzaju obchody religijne, podobnie jak to czynią rzymianie. Teraz już nie śmią urągać nam ani urzędnicy w magistracie, ani dyrektorzy po fabrykach, że jesteśmy pozbawieni praw. Nie będą też czynić sprzeciwu w przyjmowaniu metryk."

Na postawione zarzuty przez ks. Bończaka i na jego list rozesłany do prasy:

W 31-ym numerze urzędowego organu "Polski Kościół Narodowy" a dawniej "Głos Ziemowida" z dnia 8-go sierpnia br. na stronicy 4-ej w artykule "Zazdrość czy zła wola?" pisze ks. Huszno tak:

"Pytanie, zazdrość czy zła wola spowodowały amerykańskiego biskupa ks. Bończaka do nowego ataku na mnie z racji mego połączenia się z Kośc. Pol. Prawosławnym.

Powiadam "zazdrość," bo cóż innego może być powodem oburzenia tego i ignorowania P. K. P., jeżeli tenże oburzony i zgorszony amerykański biskup |Amerykańscy biskupi tem się różnią od europejskich, że mogą być święceni przez telefon ,bez rytuału bez zgody synodu biskupów, przez jednego biskupa, na czas ograniczony podobnie jak wojcia, warunkowo, bez żadnych studjów teologicznych.

Biskup Bończak jest święcony bez zgody synodu biskupów starokatolickich warunkowo —tylko dla Kościoła biskupa Hodura gdyby z tego kościoła wystąpił, sobra nie ważna. Oświęcony według własnego rytuału, gdzie symbol wiary kościoła chrześcjańskiego zastąpiono namiastką Hodurowego wyznania wiary przez jednego biskupa, podczas gdy tradycja kościoła wymaga, aby przy święceniach było najmniej dwóch biskupów, a stale się praktykuje od wieków, że jest trzech biskupów, i nie posiada żadnych studjów teologicznych — jest to więc swego rodzaju biskup — ersatz.|

Bończak przed paru zaledwie miesiącami dwa razy kołatał do Metropolity, aby wszedł z nim w unję i daremnie. Przedtem nie było dlań hańbą szukać opieki prawnej u prawosławnych, nie miał wątpliwości co do polskości prawosławia i, gdyby mu się udało wejść w unję byłby krzyczał w niebogłosy, jakiego to chwalebnego czynu dokonał. Niestety jego zamiary spaliły na panewce, bo przedstawiciele K. P. mimo dobrej woli nie mogli w jego poglądach i kościele odnaleść chrześcjaństwa, znalazłszy gruby racjonaliżm, większy niż w najbardziej liberalnych sektach protestanckich, mimo zewnętrznego blichtru pseudokatolickiego. — Powiedzieli mu krótko —nie możemy. I amerykański biskup zmuszony był, spuściwszy nos na kwintę, opuścić "niegościnne" dla siebie i swego racjonalizmu progi.

To co się nie udało ks. Bończakowi

udało się mnie, jak tego dowodzi akt Synodu z dnia 1-go lipca 1926. I o zgrozo, co za hańba, co za wstyd, "pod czyim przewodem?", pójdzie teraz ten poeta, mistyk, marzyciel Huszno? Ks. Biskupie, widzę jaki rumieniec wstydu palił twoje policzki, gdyś pisał te słowa, dowodem czego brak podpisu nawet pod artykułem. Wstydziłeś się sam siebie i dobrze to jeszcze świadczy o tobie, ale czy taka "niedyletancka" żonglerka sumieniem przystoi biskupowi choćby nawet amerykańskiemu? — Nie. Tu Polska — nie Ameryka i trzeba się liczyć z tem co się robi i co się mówi.

Wyroki twoje, ks. biskupie, o moich poglądach na Chrystusa są wyrokami ślepego o kolorach. Bo co może sądzić radykalny racjonalista o mistyku, za jakiego sam mię uważasz?

Nie potrzeba teologa, ale każdy człowiek zdrowo myślący, mający pojęcie jakie takie o religji, musi przyznać, że niema religji bez mistyki, a ty, ks. biskupie żadnej mistyki nie uznajesz. Misterjum, tajemnica dla ciebie i twego obozu nie istnieje. U was wszystko jest jasne, zrozumiałe, każdemu dostępne, kto czytać Pismo św. potrafi.

Napisane białe — to białe, napisane czarne — to czarne ,a wychodzą z tego rozumienia banialuki, to powiadacie że to bzdury żydowskie i sprawa załatwiona na poczekaniu, na kolanie. Nie ks. biskupie, spraw religji na kolanie się nie załatwia. Trzeba przyjąć zasadę czyli dogmat, że Pismo św. jest dziełem Ducha św. i od Boga jest dane, albo że jest ludzkim wymysłem. bo opowiada dzieje i fakty, z któremi się nauka nie zgadza. My zaś przeciwnie, powiadamy, iż Pismo św. jest dziełem Bożem i jeżeli w nim coś jest dla nas niezrozumiałe, to dowodzi, że go czytać nie umiemy, że klucz, który stosujemy do jego zrozumienia jest nieodpowiedni i innego klucza szukać należy.

Ja nic z tego co nam kościół chrześcjański przekazał, nie uroniłem, nic nie odrzucam, wszystko przyjmuje w zasadzie a czego nie rozumiem wprost to staram się sobie i ludziom wytłumaczyć mistyką czyli symbolicznie. Do symbolicznego czyli mistycznego rozumienia Pisma św. upoważniają mnie Ojcowie i Pisarze Kościoła — i cała tradycja chrześcjańska z pierwszych wieków naszej ery. Upoważnia mię do tego samo Pismo św. Ja wierzę w jednego Pana Jezusa Chrystusa Syna Bożego, jednorodzonego który się z Ojca narodził przed wszystkiemi wieki, światłość ze światłości, Boga prawdziwego, z Boga prawdziwego, zrodzonego, niestworzonego, współistotnegonego Ojcu, przez którego wszystko się stało. Wierzę w Chrystusa, któ ry jest kapłanem według obrządku Melchizedeka bez Ojca, bez Matki, bez żadnej gienealogji. Wierzę w Chrystusa, który jest chlebem, Prawdą żywą, który z nieba zstępuje na pokarm ludziom ku żywotowi wiecznemu. Chrystus w mojem pojęciu jest postacią nietylko historyczną ale prahistoryczną, bo odwieczną i wieczną postacią, wspólną wszystkim narodom i wiekom. Kto wierzy w Jezusa Chrystusa jako Boga ten musi nań patrzeć ze stanowiska wieczności i powszechności a nie historyczności. Jeżelibyśmy chcieli Pismo św. traktować tylko jako podręcznik do historji, tobyśmy musieli przyjść wcześniej czy później do wniosków nad Pismem św. takich, do jakich wyście doszli w Ameryce. Oto mam przed sobą ostatni 28 numer "Straży" waszego organu półoficjalnego w którym w artykule pt. "Potrzeba Kościoła Narodowego" pisze jakiś ksiądz co następuje:

"Kościół jako organizacja jest tworem człowieka . . . Ludzie wytworzyli religijne pojęcia, dogmaty i obrzędy. Nic więc dziwnego, że na świecie nie ma doskonałego kościoła, to jest takiego, któryby nigdy nie potrzebował żadnego udoskonalenia. Gdy dany kościół wystarcza ludziom np. 1000 lat, to

ludziom żyjącym po upływie tego czasu już on nie wystarczy, bo tymczasem zaszło wiele zmian . . . W tym okresie dały badania naukowe dużo nowych prawd, które mają ścisły związek z pojęciami religijnemi i okazuje się więc potrzeba rewizji teologicznych dogmatów i opinji . . . Któż dziś może wytrzymać w kościele, gdy słyszy na kazaniu takie rzeczy, jak że od stworzenia świata do Narodzenia Chrystusa upłynęło 4000 lat, lub, że pierwszymi i jedynymi ludźmi na świecie byli Adam i Ewa, że szatan w postaci węża mówił i kusił ciekawą kobietę, że na falach potopu płynęła drewniana arka z rodziną Noego i menażerją — i te wszystkie poetyckie legendy Starego Zakonu i te wszystkie cuda przez różnych świętych dokonane i jako prawdziwe, historyczne zdarzenia do wiary podawane?

"Takich rzeczy słucha z pobożnym zachwytem mała już dziś garstka zabobonnych i ciemnych jednostek.". Tak mają odwagę pisać apostołowie amerykańskiego Kośc. Nar. o Kośc. i Starym Zakonie. Czekajmy kilka lat, a to samo napiszą o Nowym Zakonie, o Narodzeniu Chrystusa w szopie bydlęcej Jego ucieczce do Egiptu przed Herodem, cudach, nauce, śmierci i zmartwychwstaniu. Bo kto na Pismo św. patrzy jak na podręcznik do historji przez ludzi tylko napisany, to wcześniej czy później musi przyjść do tego przekonania. Dla nas te obrazy biblijne tak Starego jak Nowego Testamentu zawierają to, co powiada św. Bonawentura: "że pod łupiną słowa otworzonego ukrywa się mistyczna i głęboka myśl |Brevilog. Pro. Par. 5.| Tej myśli głębokiej my poszukujemy. Lot nasz — lot orli, nic dziwnego, że nie może być zrozumiany przez gdaczące kury.

Zamiast jednak rozkoszować się w burzeniu starych rzeczy, wypadałoby pierwej coś nowego zbudować. A wy coście zbudowali, dogmat o pochodzeniu człowieka od małpy lub ósmy sakrament?. W 1903 roku ogłosiliście ósmym sakramentem modlitwę, i nie czekając 1000 lat w 1912 roku zredukowaliście modlitwę a wprowadziliście słuchanie słowa Bożego i tylko czekać rychło skasujecie słuchanie słowa Bożego a wprowadzicie jałmużnę itd. Nie uznajecie tajemnicy grzechu pierworodnego, tajemnicy odkupienia, bo dla was Chrystus to taki sobie Hodurek z przed 2000 lat, który był wprawdzie genjalnym żydkiem, chciał coś stworzyć, ale że nie znał Darwina ani Harnaka więc mu się niezupełnie udało musi go przeto poprawiać teraz stary Hodur do spółki z ks. Bończakiem. Za 34 lat swego istnienia nie napisaliście ani jednej pracy naukowej, teologicznej, nie wydaliście nawet przyzwoitego katechizmu, nie założyliście własnej szkoły. Tysiące dolarów szafujecie na propagandę swego niedowiarstwa, a na pracę podstawową, gruntowną to was nie stać.

Zarzucasz mi, ks. biskupie, olejem Hodurowym pomazany dla Polski ambicję, ale uderz się w piersi i powiedz prawdę, co tobą kieruje? Wszak wiesz dobrze, że do legalizacji waszego kościoał nigdy nie przyjdzie, a gdyby nawet rząd zalegalizował, to lud polski na te plewy złowić się nie da i daremnie tylko narażasz ludzi na szykany i prześladowania, obiecujesz gruszki na wierzbie, że za 2 miesiące za 3 będzie legalizacja, sam nie wierząc w to co mówisz. Chcesz tylko ratować swój tytuł biskupi, do czasu, dopóki w Ameryce wakans na biskupstwo się nie odkryje. Czy to jednak jest godziwe i uczciwe gwoli zaspokojenia swych ambicji narażać ludzi na prześladowania, sądy, kary, skoro nic z tego nie wyjdzie? — Sprawa K. N. jest załatwiona tak, jak lepiej w danych warunkach załatwiona być nie mogła. I mylisz się jeżeli sądzisz, że żaden z księży twoich i żadna z "parafji" nie przyłączy się do nas, przekonasz się o tem wkró-

tce. życzę ci przeto, ks. biskupie, zawczasu szczęśliwej drogi do Ameryki.

Ks. A. Huszno.

Tak, a nie inaczej przedstawia się sprawa P. N. K. w Polsce. Wszyscy powinni dobrze całą tę sprawę rozważyć i wysnuć stąd odpowiednie wnioski.

D. C. N.